

Prof. dr hab. Małgorzata Omilanowska-Kiljańczyk

Warszawa 4 listopada 2022

Instytut Historii Sztuki

Uniwersytet Gdański

Ul. Bielańska 5

80-851 Gdańsk i

Instytut Sztuki PAN

Ul. Długa 26/28

00-950 Warszawa

Recenzja rozprawy doktorskiej napisanej przez mgr Weronikę Grzesiak pt.

Modernistyczna architektura uzdrowisk w rejonie Karpat Wschodnich

(województwo łwowskie i stanisławowskie), Kraków 2022

napisanej pod kierunkiem dr hab. Prof. UJ Marka Zgórniaka

na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego

Przedstawiona mi do recenzji rozprawa doktorska Weoniki Grzesiak zasługuje niewątpliwie na wysoką ocenę. Jest przykładem solidnej pracy badawczej, dobrego opanowania warsztatu humanistycznego i uczciwości naukowej. Ma właściwą strukturę podziałów na rozdziały i pod względem formalnym spełnia kryteria stawiane rozprawom doktorskim w naukach humanistycznych. Liczy nieco ponad 250 stron wydruku komputerowego tekstu i 237 ilustracji, a dodatkowo uzupełniona jest syntetycznym zestawieniem 64 omówionych w pracy budowli, nieco na wyrost nazwanym katalogiem. Rozprawa jest dobrze uporządkowana, otwiera ją wstęp wyjaśniający założenia pracy, wyodrębnione jako pierwszy rozdział obszerne omówienie stanu badań, siedem rozdziałów merytorycznych, zakończenie oraz bibliografię podzieloną na części poświęcone osobnym zagadnieniom, w tym wykazowi źródeł.

Rozdział II poświęcony został wyjaśnieniu dość skomplikowanych kwestii terminologicznych i geograficznych związanych z pojęciem Karpaty Wschodnie, w którym Autorka zarazem drobiazgowo uzasadniła swoje wybory dotyczące tak a nie inaczej zakreślonego pola badawczego. W rozdziale II zatytułowanym dość enigmatycznie *Między wyobrażeniem a rzeczywistością, dawnością a nowoczesnością* zajęła się przede wszystkim omówieniem zjawiska huculszczyny jako pojęcia określającego kategorię etnograficzną, ale także kulturową i źródło inspiracji artystycznych i architektonicznych w dobie fascynacji regionalizmami. Ten rozdział to duża, a zarazem poniekąd samodzielna wartość tej rozprawy,

bo jest ciekawie ujętym, syntetycznym omówieniem zjawiska zainteresowań kulturą huculską z perspektywy historyczno-artystycznej w sztuce i architekturze polskiej i ukraińskiej. Zarysowuje tło, na którym przyszło rozwijać się architekturze uzdrowisk wschodniokarpackich w czasach II Rzeczypospolitej, a jednocześnie jest dowodem na sprawność Autorki w syntetycznym ujmowaniu zagadnień, nie mających do tej pory swoich całościowych opracowań naukowych.

Moja uwaga do tego rozdziału dotyczy raczej marginalnej kwestii, a w każdym razie marginalnej z punktu widzenia istoty omawianej problematyki. Przy okazji opisywania zjawiska huculszczyny w sztuce i architekturze, na s. 40 Autorka poświęciła jeden akapit kwestiom schronisk górskich w Karpatach Wschodnich i w oparciu o ustalenia Jerzego Kapłona napisała: „Schroniska były wznoszone według jednego dla Karpat Wschodnich i Zachodnich wzorca, opartego na podstawowych zasadach stylu zakopiańskiego. [...] Jedynie elementy wystroju wnętrza i wyposażenie akcentowały ich regionalny charakter, np. w schronisku na Zaroślaku był piec kaflowy huculski, a na Maryszewskiej” fryz z kafli i rzeźby w stylu huculskim. „Podobnie schronisko harcerskie na Kostrzycy z pułapem o rzeźbionych belkach...”

Według mojej wiedzy, ta ocena – oparta na tekście Kapłona, który nie jest ani historykiem sztuki ani historykiem architektury – jest wysoce niepełna i nietrafiona. Schronisko na Kostrzycy zaprojektowane przez Jerzego Żukowskiego zostało intencjonalnie zaprojektowane w formie grażdy huculskiej zgodnie z wymaganiami zlecniodawców, o czym pisał sam Żukowski: „teren, na którym stoi schronisko objęty jest rezerwatem, wskutek czego władze budowlane zażądały projektu o charakterze regionalnym”¹. Schemat grażdy zastosowany został także w schronisku Warszawskiego Klubu Narciarskiego na Rafajłowej przez architektów Wacława Wekera i Maksymiliana Dudryka (1936-1938) oraz schronisku na Kukulu (1938-1939) zaprojektowanym przez Stanisława Marzyńskiego na zlecenie Związku Osadników. Marzyński, chcąc zachować autentyzm form, przy projektowaniu sięgnął nawet do pomiarów grażd przeprowadzonych przez pracowników Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej². Innym nawiązaniem do budownictwa huculskiego były formy konstrukcji drewnianych takich schronisk jak schronisk Przy Klauzie Zubrynki pod Doboszanką i na połoninie Pantyrskiej. Nota bene, o wszystkich tych budowlach i ich

¹ Jerzy Żukowski, *Harcerskie schronisko na Kostrzycy w Czarnohorze*, „Architektura i Budownictwo” 1936, nr 7, s. 209-213, tu s. 209.

² Stanisław Marzyński, *Schronisko turystyczne na Kukulu koło Worochty*, „Architektura i Budownictwo” 1939, nr 4-5, s. 54-56.

związkach z budownictwem huculskim pisałam w tekście znanym Autorce, bo powołanym w bibliografii i jego poprawionej wersji wydanej w 2016 roku³.

Rozdział IV poświęcony został dziejom rozwoju i kształtowania przestrzennego wybranych uzdrowisk. To wciąż jeszcze wprowadzenie do właściwej części pracy, niezbędny zarys historyczny miejscowości, a także omówienie ich urbanistyki i w zasadzie także architektury, która powstała przed I wojną światową. Rozdział oparty jest na szerokiej kwerendzie prasowej, a także literaturze turystycznej i uzdrowiskowej; omawia sumiennie wszystkie miejscowości, także te o charakterze wypoczynkowym, ale bez statusu uzdrowiskowego, dzięki czemu czytelnik zyskuje pełen obraz infrastruktury turystyczno-leczniczej w regionie Karpat Wschodnich, co stanowi znakomity „bilans otwarcia” dla zasadniczej części rozprawy.

Dopiero rozdział V poświęcony został dziejom i opisom modernistycznej architektury uzdrowiskowej, czyli właściwemu tematowi pracy. Moje uwagi krytyczne dotyczą jedynie struktury tego rozdziału. Autorka podjęła kilka ryzykownych decyzji, bo podzieliła omawiane obiekty najpierw w oparciu o budulec z jakiego zostały wzniesione, następnie o podobieństwa stylistyczne, a w trzeciej kolejności „ostrożnie odtwarzany porządek chronologiczny”. Nie jestem przekonana co do tak przeprowadzonych podziałów. Zdaję sobie sprawę z tego, że w tak zróżnicowanej materii przyjęcie jakiegokolwiek klucza porządkującego może być kontestowane i żadne nie będzie idealne, ale po zapoznaniu się ze zgromadzonym materiałem wizualnym nie widzę uzasadnienia, dlaczego w rozprawie wybijającej na plan pierwszy zagadnienia stylów w ramach modernizmu, prymarny podział wynika z użytego materiału budowlanego. W przypadku omawianych rozwiązań modernistycznych willi i pensjonatów materiał nie jest podstawowym wyróżnikiem, zwłaszcza że – jak zauważyła autorka – często konstrukcje drewniane tynkowano upodabniając budowle wizualnie do murowanych, albo też wybierano drewno jako budulec ze względu na „łatwość załatwienia materiału na budowę dzięki znajomościom” (147). Nie twierdę, że użyty materiał nie jest istotny, ale na pewno nie jest prymarny. Zgadzam się z Autorką, że klucz chronologiczny też nie może być nadrzędnym narzędziem podziałów. Podziały stylistyczne w obrębie modernizmu wydają mi się dość ryzykowne, bo niuanse wyróżniające poszczególne zjawiska są dość niejednoznaczne, łatwe do nadinterpretacji i – co najważniejsze – w istocie niewiele wnoszące. Dlatego stawiałabym na klucz

³ Małgorzata Omilanowska, *Architektura wobec natury. Polskie schroniska górskie do II wojny światowej*, w: *Taż, Kreacja – Konstrukcja – Rekonstrukcja*, Warszawa 2016, s. 85-116.

topograficzny, przyjęty w poprzednim rozdziale, bo i tak w dalszej części pracy kolejne rozdziały dają autorce możliwość wychwycenia wszystkich istotnych problemów. Klucz topograficzny, czyli układ miejscowościami, a dopiero w ich obrębie chronologiczny, dałby czytelnikowi jasny obraz nasilenia ruchu budowlanego i skali inwestycji w poszczególnych uzdrowiskach, o czym nigdzie później nie ma mowy.

W tym kontekście wydaje się, że zupełnie zbędny i nie tłumaczący się logiką konstrukcji rozdziału jest trzeci podrozdział (V.3) pt. *Materiał budowlany a środowisko architektoniczne twórców*. Po rozdziale historyczno-opisowym następują trzy rozdziały problemowe, rozbite jeszcze na podrozdziały. To właśnie one pozwalają na omówienie ważnych kwestii w oparciu o wybrane obiekty i tu znalazł się też spory podrozdział (VII.2) *Specyfika materiałowa*, który szczegółowo omawia zagadnienie zastosowania drewna w architekturze uzdrowisk wschodniokarpackich i z powodzeniem można włączyć w jego strukturę dywagacje zawarte we wspomnianym podrozdziale V.3 *Materiał budowlany*....

W odniesieniu do rozdziału V jeszcze drobna uwaga dotycząca przywołanej literatury; przy okazji omawiania Oficerskiego Domu Wypoczynkowego w Truskawcu Autorka nie powołuje się w przypisie na istotną, nową monografię twórczości autora tego budynku Edgara Norwertha pióra Tomasza Ślebody, wydaną w 2018 roku, choć wymienia ją w bibliografii.

Pierwszy z rozdziałów problemowych VI – *Zagadnienia typologiczno-funkcjonalne*, omawiający najważniejsze typy budynków uzdrowiskowych, jest dobrze napisany i nie budzi moich zastrzeżeń. Oparty na szerokiej analizie porównawczej świadczy o dobrej orientacji Autorki w materii badawczej. Sugerowałabym jedynie uzupełnienie zawartych w podrozdziale o sanatoriach informacji o ustalenia badającej problematykę lecznictwa także gruźlicy oraz architektury szpitalnej Aleksandry Paradowskiej⁴.

Rozdział VII – *Zagadnienia stylowe i materiałowe* porusza także kilka ważki kwestii wartych omówienia w kontekście architektury uzdrowiskowej. Myślę, że w podrozdziale poświęconym *Motywow stylistycznym*, gdzie omawiana jest szczegółowo sprawa wykorzystania okładzin klinkierowych w elewacjach, warto uwzględnić ustalenia Rafała Makały na ten temat⁵. Z kolei podrozdział (VII.2) *Specyfika materiałowa* omawiający m.in. zagadnienie prefabrykacji wymaga rozszerzenia o informacje dotyczące drugiej kluczowej

⁴ Aleksandra Paradowska, *Przeciw chorobie. Architektura szpitalna wielkopolski w dwudziestoleciu międzywojennym*, Poznań 2015.

⁵ Rafał Makała, *Nawiązania do tradycji nowożytnej w ceglanej architekturze wczesnomodernistycznej*, „Porta Aurea“ nr 17 (2018), s. 94-111.

firmy – obok omówionego przedsiębiorstwa Chritsoph & Unmack w Niesky – a mianowicie wologoskiej firmy produkującej prefabrykowane budynki, o której działalności pisałam⁶. Problematyka budownictwa prefabrykowanego ma też swoją znakomitą monografię⁷.

Pewien niedosyt pozostawił we mnie podrozdział poświęcony wnętrzom. Jest krótki i właściwie w ogóle nie odwołuje się do literatury naukowej poświęconej polskiemu meblarstwu dwudziestolecia międzywojennego, a wypadaloby powołać się chociażby na ustalenia Anny Kostrzyńskiej-Miłosz, czy w kwestii mebli z giętych rurek artykuł Huberta Bilewicza⁸.

Ostatni problemowy rozdział – *Wymiar symboliczny* – to autorskie rozważania na temat trzech kwestii. Pierwsza – *Otoczenie* – dotyczy komponowania architektury modernistycznej i wpisywania jej w krajobraz. Drugi – *Architektura życzeń i nadziei. O romantyzmie i racjonalistycznym modernizmie* – skupia się na ambicjach inwestorów i twórców architektury uzdrowskiej pragnących podkreślić reprezentacyjność i luksus oferowanych usług oraz na środkach do tego wykorzystywanych. Ostatni podrozdział wykorzystuje jako punkt wyjścia rozważania Andrzeja Szczerskiego dotyczące pojęć peryferyjności i prowincjonalności. Zawarte w tych trzech podrozdziałach rozważania mają autorski charakter, zapraszają do polemiki, której jako recenzentka nie podejmę, a jedynie odnotuję istotną wartość tych tekstów, świadczących o dojrzałości badawczej i erudycji Autorki. Na docenienie zasługuje też Zakończenie, w którym Autorka sformułowała szereg trafnych i istotnych uwag końcowych.

W pracy warto usunąć niezręczności językowe, takie jak np. „Dom Wypoczynkowy posiadał większy rozmach...” (s. 109), czy „Pensjonat Windsor ma szereg podobnych rozwiązań co Liebermanowej, ponadto posiadają odwołania do stylu okrętowego” (s. 112). Warto też w wielu miejscach zrezygnować ze strony czynnej i zastosować raczej bierną, co pozwoli uniknąć takich dwuznaczności jak: „...z przodu i boków pensjonat opasuje taras” (s. 115). Autorka nadużywa słowa „flankować” i „flankowany”; warto pamiętać, że wywodzi się z terminologii wojskowej i o ile ma sens w opisie brył architektonicznych, np. „brama flankowana wieżami”, o tyle „okna [...] flankowane cegłą” (s. 115) brzmią już kuriozalnie, zwłaszcza wobec faktu, że istnieje słowo „ujmowane”.

⁶ Małgorzata Omilanowska, *Drewniana architektura kąpielisk nadbałtyckich i działalność wologoskiej firmy budowlanej*, w: *taż, Budowanie nad Bałtykiem*, Gdańsk 2017, s. 112-129.

⁷ Kurt Junghanns, *Das Haus für alle. Zur Geschichte der Vorfertigung in Deutschland*, Berlin 1994, zwłaszcza s. 11-19.

⁸ Anna Kostrzyńska-Miłosz, *Polskie meble 1918-1939. Forma-Funkcja-Technika*, Warszawa 2005; Hubert Bilewicz, *Meble w zameczku w Wiśle*, „Porta Aurea” 2009, nr 7-8, s. 284-345.

Podsumowując: ogromnym walorem pracy jest oparcie jej na solidnych badaniach archiwalnych, terenowych i bibliotecznych. Autorka dokonała pełnej kwerendy archiwalnej zasobów dwóch kluczowych archiwów państwowych w Ukrainie – we Lwowie i Iwano-Frankiwsku – uzupełniając pozyskane źródła materiałami z innych, polskich archiwów i zbiorów. Przeprowadziła też badania terenowe pozyskując bardzo interesującą dokumentację fotograficzną modernistycznych zabytków Morszyna. Kwerenda źródeł drukowanych oraz literatury naukowej i opracowań popularyzatorskich przyniosła także obfity plon. Dlatego rozprawa p. Weroniki Grzesiak wnosi bardzo wiele nowych informacji do dotychczasowego stanu badań – ujawnia istnienie wielu projektów i obiektów do tej pory pozostających poza obiegiem naukowym, a przede wszystkim łączy je z nazwiskami architektów, istotnie wzbogacając naszą wiedzę o architekturze II Rzeczypospolitej.

Rozdziały problemowe napisane zostały ze znanstwem i dużą erudycją. Autorka jest opatrzona w architekturze okresu międzywojennego i trafnie wskazuje analogie, źródła inspiracji i powiązania. Sprawnie sporządza lapidarne opisy architektoniczne, z zastosowaniem prawidłowej terminologii charakterystycznej dla historii sztuki. Całość napisana jest dobrą polszczyzną, a poszczególne rozdziały i podrozdziały mają prawidłową, uporządkowaną, czytelną strukturę.

Z przekonaniem więc mogę stwierdzić, że wiedza, umiejętności i kompetencje Autorki, których dowodzi w ocenianej rozprawie, w pełni potwierdzają osiągnięcie przez nią poziomu oczekiwanego od doktora nauk humanistycznych w dyscyplinie nauk o sztuce. Rozprawa zasługuje na publikację i na wyróżnienie zgodnie z regulaminem obowiązującym na Uniwersytecie Jagiellońskim. Tym samym rekomenduję Radzie Dyscypliny Nauk o Sztuce Uniwersytetu Jagiellońskiego dopuszczenie mgr Weroniki Grzesiak do dalszych etapów przewodu doktorskiego.